



Świętowanie rozpoczęli modlitwą

## Służba porządku i prawa

tekst

**KRZYSZTOF KRÓL**

redaktor wydania

**Z**eby śpiewać gospel, trzeba wiedzieć, po co się to robi. To wymaga zaangażowania całego człowieka, nie tylko gardła, ale także całego ciała, bo wykonując gospel, tańczy się i klaszcze – mówi Kasia Leśniak z Rzepina (str. VI i VII). Bo zaangażowanie całego człowieka przynosi dopiero prawdziwe owoce. Wiedzą o tym klerycy pierwszego roku, którzy w ramach przygotowania do kapłaństwa mają praktyki w hospicjum. Tu służą chorym pomocą fizyczną i modlitwą: „Tego nie da się robić mechanicznie. Trzeba chorym dać serce” – mówią klerycy (więcej str. IV).

Świebodzińscy policjanci włączyli się w ogólnopolskie obchody **90. rocznicy powstania Policji Państwowej**, otrzymali sztandar i nominacje.

**W** obchodach Święta Policji wzięli udział przedstawiciele władz wojewódzkich, samorządowych, powiatowych i kościelnych. Uroczystość rozpoczęła Msza św. w kościele pw. NMP Królowej Polski, której przewodniczył bp Paweł Socha. – Pragniemy dzisiaj ogarnąć wszystkich policjantów pełniących służbę nie tylko w naszym mieście i kraju, ale także poza jego granicami – mówił przed rozpoczęciem liturgii ks. Zbigniew Matwiejów, kapelan świebodzińskiej policji. Bp Socha w czasie homilii podkreślał, że sprawiedliwość i prawo, którym służy policja, są bardzo ważne, ale powinny objawiać się przez miłość

MAGDALENA KOZIEŁ



**Policjanci modlili się o sumienne wykonywanie swoich obowiązków oraz za swoich zmarłych na służbie kolegów**

braterską. – Starajcie się, sięgając do Pisma Świętego i przez modlitwę, uczyć się szacunku do drugiego człowieka, nawet do przestępcy – wzywał biskup. Po Mszy św. poświęcono sztandar świebodzińskiej policji i przyznano awanse zawodowe i nagrody. Jednym z wyróżnionych

był Wiesław Karatucha, który awansował na aspiranta sztabowego. – Jeszcze raz wybrałbym ten zawód. Najważniejsza w tej pracy jest chęć niesienia pomocy i służenie innym – podkreślał funkcjonariusz, który w policji pracuje od 19 lat.

**Magdalena Kozieł**

## Pielgrzym duchowy to też pielgrzym

KRZYSZTOF KRÓL



**RZEPIN, 17 LIPCA. Nie mogę pieszo, dlatego „idę” do Maryi w ten sposób – mówi Iwona Krocak**

**N**ie każdy będzie miał okazję w tym roku pójść pieszo na Jasną Górę. Jednym nie pozwala zdrowie, innym praca. Nie trzeba w ogóle jednak rezygnować z pielgrzymowania. W duchowej pielgrzymce uczestniczy nauczycielka Iwona Krocak z Rzepina. – Zdrowie nie pozwala mi iść pieszo na Jasną Górę, dlatego tu, na miejscu, towarzyszę swoją modlitwą pielgrzymom – wyjaśnia pani Iwona. – Modłę się w intencjach pielgrzymów i własnych na Mszy św., a także odmawiając Różaniec i koronkę – dodaje. Taka forma pielgrzymowania jest możliwa nie tylko w Rzepinie, ale niemal w każdej parafii naszej diecezji. Duchowi pielgrzymi łączą się w modlitwie z pątnikami, którzy wyjdą na przełomie lipca i sierpnia z wielu naszych miast na XVII Diecezjalną Pielgrzymkę na Jasną Górę.



## Smyczkowa akademie



Koncert młodych muzyków zachwycił publiczność

**ZIELONA GÓRA.** W kościele pw. Ducha Świętego 17 lipca zagraли studenci z Lubuskiej Akademii Orkiestrowej pod dyrekcją Krzysztofa Świtalskiego. – Zespół muzyków tworzą studenci najlepszych uczelni muzycznych w Polsce, m.in. z Gdańska, Warszawy i Poznania – mówi dyrygent. W programie koncertu znalazły się Serenada na Orkiestrę Smyczkową Op.2 Mieczysława Karłowicza, najpiękniejsze arie z „Stabat Mater” Gioviniego Battisty,

Serenada Op. 20 – Edwarda Elgara, „Cztery Pory Roku – Lato” – Antonio Vivaldiego. Lubuska Akademia Orkiestrowa to warsztaty orkiestrowe dla studentów uczelni muzycznych zorganizowane przez Regionalne Centrum Animacji Kultury w Zielonej Górze i Słubicki Miejski Ośrodek Kultury. Muzycy koncertowali także m.in. w Rzepinie, Słubicach, Sulechowie, Żarach i Krośnie Odrzańskim. **mk**

## Pielgrzymują po odpuszcie

**KUNICE ŻARSKIE.** Wierni z parafii pw. Matki Bożej Szkaplerznej wyruszyli 19 lipca na pielgrzymkę rowerową do kapliczki leśnej Matki Bożej w okolicy wsi Siodło. – W ten sposób już po raz drugi wyruszamy po odpuszcie, by podziękować za otrzymane łaski i poświęcić Matce Bożej własne intencje i sprawy parafii – mówi ks. Ryszard Gas,

proboszcz. Według lokalnych opowieści, z pożaru, który strawił 40 ha lasu, przetrwało tylko jedno drzewo, na którym zawieszony był obraz Matki Bożej Częstochowskiej. Okoliczni mieszkańcy od wielu lat pielgrzymują do tego miejsca indywidualnie, pieszo i na rowerach. Obecnie stoi ta wybudowana mała kapliczka leśna. **mk**



Po raz pierwszy na pielgrzymkę rowerową wybrała się rodzina Zabłockich i Jasińskich. Wśród nich byli najmłodsi pielgrzymi (od lewej) Bartek i Natalia Jasińscy i ich kuzynka Paulina Banaszek

## Zachęcają do organizowania

**STRZELCE KRAJEŃSKIE.** Po raz 21. na Jasną Górę wyruszyła pielgrzymka organizowana przez parafię pw. św. Franciszka z Asyżu. 19 lipca na 600-kilometrową trasę na dwóch kółkach wyjechało 130 osób z różnych stron diecezji. Najmłodszy uczestnik ma 9 lat, a najstarszy prawie 70. – Specyfiką tej pielgrzymki jest rodzinna atmosfera. Wiele osób, które raz pojechały, chcą jechać za rok. Rekordzista jedzie po raz 14. – mówi Dariusz Wieczorek, organizator ze Stowarzyszenia Rodzin Katolickich. Jasna Góra to niejedynie miejsce kultu religijnego, które miną na swojej trasie pielgrzymi. Nawiedzą także Rokitno, Pola Lednickie, Gniezno i Licheń. Pątnicy do Czarnej Madonny dotrą 25 lipca. Organizatorzy, widząc zwiększające się zainteresowanie pielgrzymką rowerową, zachęcają



Hasło tegorocznej pielgrzymki brzmi: „Z Maryją otoczmy troską życie”

inne parafie do ich organizowania. – Ze względów logistycznych musieliśmy w tym roku odmówić 40 osobom – mówi D. Wieczorek. **kk**

## Letnia szkoła liderów

**ŻŁUGIE.** Blisko dwa tygodnie w obozie uczestniczyło 40 studentów należących do Duszpasterstwa Akademickiego Studentów z Europy Wschodniej w Warszawie. Na miejsce wypoczynku i formacji, podobnie jak w ubiegłym roku, wybrali Ośrodek Kolonijno-Sportowo-Wychowawczy prowadzony przez gorzowskie Stowarzyszenie Pomocy Bliźniemu im. Brata Krystyna. – Była to letnia szkoła liderów – wyjaśnia ks. Henryk Grządko, duchowy opiekun stowarzyszenia. – Studenci oprócz warsztatów i wykładów odwiedzali także centra oddziaływania społecznego i duchowego w Polsce, m.in. Radio Maryja w Toruniu, sanktuarium w Licheniu i Rokitnie, a także paradyckie seminarium – dodaje. Ze studentami przyjechał ich duszpasterz akademicki ks. Mariusz Iliaszewicz,



Studenci zaangażowali się także w życie ośrodka. Wraz z dziećmi kolonijnymi jednego dnia przygotowali Drogę Krzyżową

który w 1989 roku ukończył paradyckie seminarium, a cztery lata później wyjechał do pracy na Białorusi. Po 14 latach tamtejsze władze nie przedłużyły mu zgody na pobyt i pracę na Białorusi. **kk**

## zaproszenie

Wieczór miniatur muzycznych w wykonaniu Jolanty Duszeńko-Lachowicz (altówka) i Ludmiły Pawłowskiej (organy) odbędzie się w kościele pw. św. Jana Chrzciciela w Międzyrzeczu 26. 07 o godz. 19.15.

**GOŚĆ** ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI

zgg@goscniiedziny.pl

ADRES REDAKCJI: 65-075 Zielona Góra  
pl. Powstańców Wielkopolskich 2  
TELEFON 068 411 02 54  
REDAGUJĄ: ks. Tomasz Gierasimczyk –  
dyrektor oddziału,  
Magdalena Koziół, Krzysztof Król



## Nowa droga



MAGDALENA KOZIEŁ

Po zwiedzaniu klasztoru w Paradyżu gimnazjaliści odpoczywali w seminaryjnym ogrodzie

**TRZCIEL.** Około 40 gimnazjalistów, m.in. z Głogowa, Gorzowa, Lubska i Zielonej Góry wzięło udział w III stopniu Oazy Nowej Drogi. Po raz pierwszy OND odbyła się w parafii pw. św. Wojciecha w Trzciel. – Tematem oazy jest wspólnota. Rozważamy jej wartość, cechy i różnorodną propozycję wspólnotowości – wyjaśnia Paulina Pachla, animatorka. Każdego dnia oazowicze rozważali też inną tajemnicę

Różańca i uczestniczyli w różnych nabożeństwach. – Największe wrażenie na mnie zrobiły nabożeństwo „uproszenia miłości” oraz Msza św. w nocy, kiedy rozważaliśmy tajemnicę Zmartwychwstania – mówi Tomasz Tragończuk z Lubska.

Gimnazjaliści zwiedzali bunkry w Pniewie i klasztor w Paradyżu. Wypoczywali też nad jeziorem w Nowym Dworcu. Moderatorem III stopnia OND był ks. Ryszard Stankiewicz. **mk**

## Przebadaj się

**BADANIA MAMMOGRAFICZNE.** Dzięki współpracy diecezjalnej Caritas i Niepublicznego Specjalistycznego Zakładu Opieki Zdrowotnej „Diagnostyk” z Zielonej Góry mieszkanki Strzelec Krajeńskich i Drezdenka skorzystały z bezpłatnych badań mammograficznych. Badania odbywają się w ramach finansowanego przez Narodowy Fundusz Zdrowia programu profilaktyki raka piersi i mogą skorzystać z nich kobiety

od 50. do 69. roku życia. W trakcie wakacji akcja odbędzie się jeszcze w Starym Kurowie od 27 do 29 lipca, w Zwierzynie od 30 lipca do 1 sierpnia oraz w Dobięgniewie przy Ośrodku Zdrowia od 3 do 5 sierpnia. Szczegółowe informacje można znaleźć na plakatach w powyższych miejscowościach. Koordynacją akcji zajmuje się gorzowski oddział Caritas przy ul. Czereśniowej 15, tel. 095 740 2001. **kk**



– Badanie trwa tylko ok. 10 min, a warto je zrobić, bo pozwala na wczesne wykrycie raka piersi – wyjaśnia Natalia Ryśkiewicz

KRZYSZTOF KRÓL

## Wspomnienie Milenium

**GORZÓW WLKP.** Do końca wakacji w wieży katedralnej można oglądać wystawę „Uroczystości Milenium Chrztu Polski w Diecezji Gorzowskiej 1966–1967”. Wystawa przedstawia główne uroczystości ordynariatu gorzowskiego z udziałem prymasa Stefana Wyszyńskiego i przedstawicieli Epiiskopatu, które odbyły się 6 listopada 1966 roku w Gorzowie Wlkp. Władze partyjne i państwowe Pomorza Zachodniego, jak podkreślał na otwarciu Janusz Palicki, chciały przeciwdziałać udziałowi

wiernych w uroczystościach Milenium Chrztu Polski. – W praktyce wyglądało to tak, że tego samego dnia i o tej samej godzinie, kiedy miała się odbyć Msza św. z udziałem prymasa, organizowano atrakcyjne wycieczki, bezpłatne spektakle filmowe czy mecze sportowe. Zmniejszono także składy pociągów lub odwoływano połączenia autobusowe, aby utrudnić ludziom dotarcie na miejsce uroczystości – wyjaśnia pracownik z gorzowskiej delegatury IPN. Wstęp na wystawę jest bezpłatny. **kk**



KRZYSZTOF KRÓL

– Dla nas ta wystawa to ogromne przeżycie. Uczestniczyliśmy całą rodziną w uroczystościach milenijnych – mówią Danuta i Stanisław Samociakowie

## Najlepsze wczasy

**ROKITNO.** Piętnaście dni ze swojego urlopu na rekolekcje w diecezjalnym sanktuarium postanowiło przeznaczyć dwanaście rodzin z całej Polski. Wszystko w ramach pierwszego stopnia Oazy Rodzin. – W ramach rekolekcji odbywa się szkoła życia, czyli konferencje, świadectwa i rozmowy dotyczące małżeństwa i rodziny. Jest także szkoła modlitwy, w ramach której jest katecheza i czas na własną modlitwę i rozmowy ewangeliczne, czyli spotkania w grupach

dotyczące wiary na podstawie Pisma Świętego – wyjaśnia duchowy opiekun ks. Jan Pawlak. Jak na rekolekcje rodzinne przystało, jest także czas tylko dla rodziny. Nie brak tu wyjazdów do okolicznych zabytków i atrakcji turystycznych – Można odpocząć i pogłębić swoją wiarę – mówią Andrzej i Lidia Pińczewscy z Żagania. Za rekolekcje, zakończone 19 lipca, odpowiedzialna była para moderatorów Adolf i Janina Chimkowie z Żagania. **kk**



KRZYSZTOF KRÓL

– Rokitno to dla nas wyjątkowe miejsce. Kto zaprosi Maryję do swojego życia, ten nie pożałuje – zapewniają państwo Pińczewscy

## Studia o rodzinie w gorzowskiej rezydencji

## Zostań familiologiem

Z dziekanem  
Wydziału  
Teologicznego  
Uniwersytetu  
Szczecińskiego  
**ks. Zdzisławem  
Kroplewskim**  
rozmawia  
Krzysztof Król.



**Ks. prof. US dr hab. Zdzisław  
Kroplewski, dziekan  
Wydziału Teologicznego**

**KRZYSZTOF KRÓL: Studia o rodzinie w Gorzowie Wlkp. Skąd taki pomysł?**

**Ks. ZDZISŁAW KROPLEWSKI:** – W Gorzowie w tym roku akademickim uruchamiamy studia niestacjonarne II stopnia, magisterskie uzupełniające, z nauk o rodzinie o specjalności poradnictwo i terapia małżeństwa. Wydaje się, że w Gorzowie pod tym względem jest luka, którą warto wypełnić. Zaangażowanie się Wydziału Teologicznego

jest tylko uzupełnieniem oferty dla studentów, którą Uniwersytet Szczeciński od dawna oferuje w Gorzowie Wielkopolskim, współpracując z Państwową Wyższą Szkołą Zawodową. Otwarcie takiego kierunku to też w jakimś stopniu wypełnienie testamentu sługi Bożego biskupa

Wilhelma Pluty, który w swojej duszpasterskiej działalności był jednym z prekursorów kościelnej troski o rodzinę. Pewnym znakiem w tym względzie jest to, że studia te będą prowadzone w Domu Biskupa Pluty, który właśnie przechodzi gruntowny remont.

**Kto może studiować na nowym kierunku?**

Na kierunku mogą studiować ci, którzy ukończyli studia pierwszego stopnia lub magisterskie, a więc mają licencjat zawodowy lub magisterium z następujących kierunków: pedagogika, socjologia, psychologia, teologia, medycyna, prawo, prawo kanoniczne, praca socjalna, polityka społeczna, zdrowie publiczne, pielęgniarstwo.

**– A co po ukończeniu studiów?**

– Po ukończeniu kierunku absolwent może samodzielnie wykonywać zadania jako

wykwalfikowany pracownik poradni małżeńskich i rodzinnych, specjalista do spraw rodziny – familiolog czy animator środowiska rodzinnego. Ponadto nabywa także podstawową wiedzę i umiejętności w zakresie poradnictwa i terapii małżeństwa i rodziny, na bazie których ma następnie możliwość wyboru dodatkowej formy kształcenia w specjalistycznej szkole terapii, aby uzyskać certyfikat terapeuty. Absolwent kierunku jest przygotowany do pracy w charakterze: specjalisty do spraw rodziny, pracownika poradni małżeńskich i rodzinnych, pracownika wymiaru sprawiedliwości, po spełnieniu dodatkowych warunków pracownika socjalnego oraz nauczyciela w zakresie przygotowania do życia małżeńskiego i rodzinnego po uzyskaniu przygotowania pedagogicznego. ■

Więcej informacji: [www.us.szc.pl/wt](http://www.us.szc.pl/wt)

Formacja ludzka do kapłaństwa  
Pierwszy ważny krok

Są przy bezdomnych, niepełnosprawnych, chorych, a nawet umierających. Klerycy pierwszego roku odbywają swoją pierwszą praktykę wakacyjną.

Zanim, podobnie jak ich koledzy ze starszych seminaryjnych roczników, będą posługiwać na obozach, rekolekcjach i pielgrzymkach, spotykają się z ludzkim cierpieniem podczas trzydziestodniowej praktyki wakacyjnej. Szesnastu kleryków pierwszego roku w lipcu i sierpniu odbywa je w międzyrzeckim szpitalu, zielonogórskim hospicjum, Domu „Uzdrowienie Chorych” w Głogowie, a także w trzech placówkach gorzowskich: szpitalu wojewódzkim, Domu Brata Alberta i Hospicjum św. Kamila. Formacja kapłańska, jak podkreśla rektor paradyskiego seminarium



**Klerycy  
Norbert Lasota  
(od lewej)  
i Mateusz  
Borucki  
z panią  
Antoniną**

ks. Jarosław Stoś, zakłada formację ludzką, chrześcijańską i kapłańską. – Dojrzałe kapłaństwo można budować tylko na dojrzałej osobowości. Dlatego chcemy, aby po pierwszym roku klerycy mieli okazję zetknąć się cierpieniem człowieka na płaszczyźnie typowo ludzkiej – wyjaśnia rektor.

W gorzowskim hospicjum jako pierwsi rozpoczęli posługę alumni: Mateusz Borucki z parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Świebodzinie oraz Norbert Lasota z parafii pw. Trójcy Świętej w Gubinie. Każdy z alumnów ma tu swój ośmiogodzinny dyżur. Oczywiście są na każde zawołanie także

w nocy. – Pomagamy w karmieniu chorych, roznoszeniu posiłków, sprzątamy, ale także rozmawiamy z pacjentami i wreszcie czuwamy i modlimy się z chorymi w chwili ich śmierci – tłumaczy Mateusz.

Praktyka w hospicjum, jak podkreślają to dla nich doświadczenie bólu, cierpienia i po prostu obecności drugiego człowieka. Wielokrotnie to zupełnie nowe doświadczenia. – Nigdy nie miałem styczności z osobami umierającymi. A tu jednego dnia rozmawiasz z kimś, a drugiego dnia ta osoba może już nie żyć. Już w pierwszych dniach modliłem się przy łóżku konającej pani – mówi Norbert. – Z pozoru mogłoby się wydawać, że w takich miejscach spotkamy tylko smutnych ludzi. Przeciwnie, pomimo świadomości umierania w wielu z nich jest radość – dodaje Mateusz.

kk



O Radosławie, Jadwidze i burzy, która ich uratowała

# Jezioro zakochanych



## Ręka z welonem

Lecz Jadwiga postanowiła wpierw prosić ojca o wolność dla polskiego rycerza. – Oszałała! Potrzebuję pieniędzy. Potem wrócimy nad Ren. Dość mam tej dzikiej krainy. Tam zostaniesz żoną księcia – wołał owładnięty furją Bodo. Jadwiga struchlała. – Ojczu, nie rób mi tego – prosiła. Bodo nie chciał słuchać, aż nagle przypomniał sobie o wspólniku. – Dobrze, zostaniesz tu – powiedział. – Ale wyjdiesz za Rolanda, któremu odsprzedam zamek. Nad Ren wrócę sam. Twoim posagiem będzie... Radosław. Roland się nim zajmie – rzucił. Dziewczyna zrozumiała, że muszą uciec. Jeszcze tej nocy niania upiła strażników, a Jadwiga i Radosław umknęli łodzią. Jednak pościg ruszył niemal natychmiast. Prześadowcy dopadli uciekinierów. Radosław walczył wiosłem, a Jadwiga w obronie przed Rolandem rzuciła się w jeziorną toń, zostawiając w jego ręku biały welon. Wtem, gdy nad Radosławem zawisły miecze, uderzył niespodziewany piorun i łódź napastników zakryły odmetry. Jako ostatnia zniknęła zaciśnięta na welonie dłoń Rolanda. Dziwna nawałnica szybko minęła i młodzi odpłynęli w spokoju. Ponoć do dziś w rocznicę tych wypadków jezioro burzy się w owym miejscu, ukazując rękę z białym welonem... **xtg**

**„Miłość potężniejsza jest niż śmierć”.** W tej opowieści sprzyjają jej nawet siły natury.

Dawno temu nad jeziorem Niesłysz stało zamczysko posępnego raubrittera imieniem Bodo. Podróżni często stawali się zakładnikami tego niby-rycerza, a jednak rozbójnika. Kiedyś zabłąkał się tu także polski młody

a możny rycerz Radosław. Zrazu gościnnie przyjęty, usnął bez lęku, lecz już wkrótce leżał w zamkowych kazamatach. – Dostaniemy za ciebie spory okup – wycedził ku niemu Roland, prawa ręka Boda.

## Loch miłości

Więść o więźniu dotarła wnet do Jadwigi, córki Boda. Opiekowała się nią niania. Opowiadała dziewczynie o jej matce, która przed laty na dworze księcia głogowskiego zakochała się w na pozór uczciwym człowieku. Gdy już po ślubie prawda o profesji Boda wyszła na jaw, umarła

**Jezioro Niesłysz to idealny akwen dla sportów wodnych. Odbývają się tu regaty żeglarskie i bojerowe**  
**PONIŻEJ: Grodzisko Niesulice otaczają wał i fosa. Najlepiej dojdź tu od strony wsi Tyczyno**

ze zmartwienia tuż po urodzeniu córki. W duszy Jadwigi ta opowieść budziła pragnienie ucieczki. A gdy tej nocy, zakradłszy się do lochu, ujrzała Radosława, od razu pojęła, że chce uciec z nim. – Przyjdę jutro – szepnęła na pożegnanie kawalerowi, który pomyślał, że taka obietnica warta jest nawet więzienia.

## Fakty o mitach

Jezioro Niesłysz (Niesulickie) to największe jezioro Pojezierza Lubuskiego. Na jednym z jego półwyspów w 1961 r. odkryto wczesnohistoryczne słowiańskie grodzisko, jedno z największych na ziemi lubuskiej. Pierwsze zasiedlenie miało tu miejsce w VII–VIII wieku, drugie w wieku XIII–XIV. Być może była to wtedy siedziba rabusiów kontrolujących szlaki handlowe.

## Legendy regionu

W wakacje zapraszamy czytelników do wędrówek po naszych okolicach. Kryją one często zupełnie nieznaną opowieści.





**GOSPEL Z RZEPINA.** Niewątpliwie mają talent. Są coraz bardziej rozpoznawalni, ale nie o sławę im chodzi.

**Chcą uwielbiać Boga.**

tekst i zdjęcia

**MAGDALENA KOZIEL**

mkoziel@goscniiedzielny.pl

**K**atarzyna i Tomasz Leśniakowie małżeństwem są od sześciu lat. Zanim się pobrali, ona udzielała się w scholi w Sułowie, należącym do parafii Kowalów, i śpiewała w zespole Moment działającym w jej liceum. On też założył swój zespół, gdy przyjechał ze Szprotawy uczyć się w Technikum Leśnym w Staroście k. Rzepina. – Grałem ciężką muzykę, bo ja taki religijny od zawsze nie byłem – śmieje się Tomek. Wspólnie śpiewać zaczęli u franciszkanów w Zielonej Górze. Kasia kończyła wychowanie muzyczne na Uniwersytecie

Zielonogórskim, a Tomek pracował. – W tej scholi zasmakowaliśmy bogactwa muzyki. Była naprawdę dobrze prowadzona – wspomina Katarzyna. Po ślubie wrócili do Rzepina. Pomyśleli, że można coś dobrego muzycznie stworzyć na własnym podwórku i stali się motorem rzepińskiej Shemy. On jest odpowiedzialny za sekcję instrumentalną, a ona dyryguje chórem.

### Zapał amatorów

Pierwsze kroki chór stawił jesienią 2005 r. W styczniu 2006 r. grał już w czasie finałowego koncertu Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Rzepinie. – Zналиśmy sporo osób muzykujących z okolicy. Skrzyknęliśmy się i tak powstał zespół instrumentalistów – mówi Tomek. Jednym z pierwszych, który się wtedy dołączył, był Michał Biłęńczuk, klawiszowiec. W zespole sprawuje również funkcje akustyka i grafika. Na jego głowie są też wszystkie sprawy techniczne. – Właściwie gram od dziecka. W liceum grałem w konkursyjnym dla Kasi zespole. Nasze drogi zeszyły się w Shemie – opowiada Michał. Sekcja instrumentalna chóru to gitara elektryczna, basowa, klawiszowe i perkusja. – Podobnie było z wokalistkami. Po prostu zapraszaliśmy do chóru znajomych – opowiada Kasia. W zasadzie oprócz niej wszyscy

# Shema zn



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

w chórze to samoucy i amatorzy. W lipcu 2006 r. zespół wziął udział w warsztatach gospel w Szprotawie, a w sierpniu zorganizował podobne u siebie. Od czterech lat Wakacyjne Warsztaty Wokalne w Rzepinie to już tradycja. Na pierwszych było 30 osób. Rok temu zjawilo się już trzy razy więcej. W zeszłym roku warsztaty poprowadziły gwiazdy muzyki gospel Lea Kjeldsen i Agnieszka Krauz z Kraków Gospel Choir. – W tym roku będziemy gościć Norrissa Garnera z USA – zapowiada Kasia. Warsztaty odbędą się od 21 do 23 sierpnia (informacje na [www.shema.pl](http://www.shema.pl)).

### Pierwsze sukcesy

Dzisiaj Shema to czterdziestopięciorosobowy chór z sekcją młodzieżową, dziecięcą, taneczną i instrumentalną, działający przy Domu Kultury w Rzepinie. Członkowie pochodzą z Rzepina, Sułowa, Drzeńska, Słubic i Osna Lubuskiego. – W repertuarze zespołu są utwory reprezentujące odmiany muzyki chrześcijańskiej: worship songs, czyli pieśni uwielbienia, i contemporary gospel, czyli gospel współczesny. Wykonujemy

także najbardziej znane utwory polskiej muzyki chrześcijańskiej i własne utwory – wyjaśnia dyrygentka. Chór przygotowuje w ciągu roku dwa większe koncerty: na Boże Narodzenie i Wielkanoc. – Ale gramy też na uroczystościach kościelnych, bierzmowaniach czy ślubach. Tam, gdzie nas zaproszą. Jak choćby teraz na festyn Parafialnego Zespołu Caritas do Słońska – tłumaczy Tomek.

Shema ma już pierwsze sukcesy. Rok temu zajęła I miejsce podczas konkursu chórow na Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Gospel w Małomicach i tytuł laureata Wojewódzkich Prezentacji Zespołów Muzycznych „Wiolinowe Spotkania” w Zielonej Górze. Chór został także wybrany jako jeden z trzech zespołów prezentujących się na tegorocznych obchodach Dni Województwa Lubuskiego w Zielonej Górze.

### Szkoła życia

– Żeby śpiewać gospel, trzeba wiedzieć, po co się to robi. To wymaga zaangażowania całego człowieka, nie tylko gardła, ale także całego ciała, bo wykonując gospel, tańczy się i klaszcze – mówi Kasia. Dlatego nie wszyscy wytrzymują



**Tomaszowi Leśniakowi marzy się nagranie płyty z własnymi utworami Shemy**

# maczy słuchaj



mordercze tempo warsztatów, na których śpiewa się od rana do wieczora. Shema wie jednak, że jest to potrzebne. – Poznajemy nowych ludzi, gromadzimy w ten sposób nowy narybek do zespołu i szlifujemy warsztat – podkreśla dyrygentka. Dla śpiewających dziewczyn Shema to świadomy wybór. – To nie jest takie zwykłe śpiewanie – mówi Katarzyna Szawelska. – To szkoła życia dla nas – wtóruje jej Nina Larek. Wraz ze swoimi koleżankami z chóru wiedzą, że za uwielbieniem płynącym ze sceny musi iść świadectwo życia, tego w codzienności.

W chórze swoje miejsce znajdują też ci, którzy śpiewać nie potrafią lub nie chcą. – Tańczę na scenie podczas występów chóru. Od zawsze podobał mi się ten sposób wyrażania siebie – mówi Małgorzata Chomicz, która wraz z koleżanką tworzy Shema Dance. Worship Dance, czyli taniec uwielbieniowy, który pokazują na scenie, ma zadanie

wzmocnić przekaz muzyki. – Czerpiemy z układów baletowych, tańca towarzyskiego, a nawet hip-hopu. Nie chcemy przestaniać swoimi występami przekazu, to nie my jesteśmy

najważniejsze na scenie, po prostu tańcząc, modlimy się – podkreśla Małgorzata.

## Misja

Wychodzą na różne sceny, nie tylko te kościelne. – Chcemy uwielbiać Boga wszędzie tam, gdzie to możliwe, by dotrzeć do jak największego grona odbiorców – zapewnia Katarzyna. Ale ważna jest nie tylko scena. Są do dyspozycji Kościoła. Razem ze swoim duchowym opiekunem ks. Maciejem Maniarskim głosili rekolekcje. – W Wielkim Poście przez trzy dni ewangelizowaliśmy w gimnazjum w Szczecinie. To dla nas wszystkich było spore wyzwanie – wspomina Tomasz. W trakcie rekolekcji dziewczyny z Shemy przedstawiały m.in. scenki ewangelizacyjne. Starają się nie odmawiać na zaproszenia. Śpiewają na bierzmowaniach, ślubach, chrztach i innych uroczystościach. – Po prostu traktujemy to jako służbę – zapewnia Tomasz.

Wspólne śpiewanie, próby, wyjazdy i koncerty to spora część codzienności Shemy. – Siłą rzeczy poznajemy się, przyjaźnimy,

**Shema śpiewa na trzy głosy. A jak trzeba, to i na cztery**

**NA STRONIE OBOK:**

**Shema Kids dała koncert na tegorocznym Diecezjalnym Festiwalu „Totus Tuus” w Gorzowie Wlkp.**

**Z PRAWYJ: – To muzyka wymagająca. Żeby ją śpiewać, trzeba dbać o duszę – mówi Katarzyna Leśniak**

ale i sieramy – mówi dyrygentka. Sobotnie próby po tygodniu nauki, pracy to dobra odskocznia. – Chcemy na nie, żeby wyśpiewać swoje troski i kłopoty, podzielić się radościami – mówią liderzy zespołu, którzy często przychodzą z dwójką swoich synów Hubertem i Fabianem. Kiedy pojawiają się chwile próby, albo ktoś z zespołu potrzebuje szczególnego wsparcia, idą się modlić. – Uczestniczymy całym chórem we Mszy św., spowiadamy się i modlimy, a Pan Bóg zawsze przychodzi z pomocą – opowiada Kasia. O tym właśnie śpiewają w jednej ze swoich własnych kompozycji: „Tak wiele mam, bo jesteś Ty, Ty życie dajesz mi”.





PANORAMA PARAFII **pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Krzepowie****Między jubileuszami**

Rok temu parafia świętowała pięćdziesięciolecie istnienia, a teraz przygotowuje się do **jubileuszu stu lat swojego kościoła.**

Po wojnie Krzepów był filią parafii prowadzonej przez ojców redemptorystów z Głogowa. Zmieniło się to dzięki abp. Bolesławowi Kominkowi, który w 1958 r. ustanowił tu samodzielną parafię. Po 1945 r. w Krzepowie osiedliła się głównie ludność z Kresów. Przede wszystkim z Podola, Wołynia, Polesia i Wileńszczyzny. – Zapiski i wspomnienia z tamtych lat wskazują, że wszystkich jednoczył tutejszy kościół – mówi ks. Ryszard Klimek, proboszcz. Pięćdziesięciolecie parafia świętowała bardzo uroczyście. Były Msza św., poświęcenie pomnika i wspólna dla całej parafii agapa. – Na placu przy kościele każda z parafialnych wsi przygotowała swój zastawiony stół i wszyscy mogli się częstować – mówi Stanisława Laska z filialnych Szczyglic.

**Wspólna sprawa**

Kościół w Krzepowie stanął w 1910 r. na niewielkim wzgórzu we wsi. Ta lokalizacja niewątpliwie uratowała go przed zalaniem w 1997 r., kiedy Polskę dotknęła powódź stulecia. – Ze strażakami przepracowaliśmy wtedy na wałach 2100 godzin. Woda zalała



**W Szczyglicach wierni kolejno gospodarzą w kościele. Maria Pieniążek i Gabriela Biernacka przygotowują ołtarz do sprawowania liturgii**



**Parafianie z proboszczem przy figurze Ojca Świętego wykonanej przez jednego z wiernych**

domy bliżej rzeki. Zatrzymała się niedaleko kościoła – opowiada Stanisław Pieniążek, sołtys z filialnych Szczyglic i prezes Ochotniczej Straży Pożarnej. Dzisiaj świątynia czeka na remont dachu. Na pierwszy ogień pójdą wieże kościelne, bo na nie dał fundusze Urząd Miasta Głogowa. W przyszłym roku dookończona zostanie reszta. Tutejsi wierni nie liczą tylko na wsparcie z zewnątrz. Z własnych środków m.in. odremontowali świątynię, naprawili ławki, zrobili przykościelny parking, ogrodzenie i toalety. Małutki kościółek filialny w Szczyglicach też jest pod dobrą opieką. – Wymieniliśmy okna i dobudowaliśmy zakrystię. Teraz czeka nas malowanie i remont dachu. Liczymy na pomoc wójta, który nas zawsze wspiera – mówi Stanisław Pieniążek. O filialny kościół co tydzień dba inna rodzina, która dostaje klucze, otwiera świątynię i porządkuje ją.

**Chór na medal**

Pięć lat temu w parafii powstał chór. Prowadzi go Elżbieta Rosińska, nauczycielka muzyki i tutejsza radna. – Śpiewamy na cztery głosy. Nasz repertuar to około 200 pieśni. Przed wszystkim kościelnych, ale też trochę patriotycznych – wyjąśnia E. Rosińska. – Ćwiczymy regularnie raz w tygodniu, a w trakcie przygotowań do występów nawet częściej. Bierzymy udział w przeglądach i festiwalach. Często zapraszają nas, żebyśmy śpiewali na ślubach, rocznicach, pogrzebach czy odpustach – dodają Waleria Potocka i Maria Tokar. Teraz parafialny chór przygotowuje się do występu z okazji rozpoczęcia roku szkolnego, który odbędzie się dla całego powiatu w Szkole Podstawowej w Krzepowie. Zaprezentuje pieśni patriotyczne wspólnie z uczniami szkoły.

**Magdalena Koziel**

**Zapraszamy na Msze św. niedzielne**

Krzepów **8.00, 11.00, 18.00**  
Szczyglice **9.30**

**Zdaniem proboszcza**

– Krzepów był do początku lat osiemdziesiątych wioską. Dopiero w 1984 r. został włączony do

Głogowa i dzisiaj jest jego dzielnicą. Samodzielną parafią nie została wchłonięta przez miasto, ale pozostała w Krzepowie. Parafianie to bardzo życzliwi ludzie, którzy czują się odpowiedzialni za swoje kościoły. Choć większość z nich jest niezamożna, to wspierają wszystkie parafialne inicjatywy. Włączają się też we wszystkie duszpasterskie propozycje. Jestem im bardzo wdzięczny za wsparcie w czasie choroby i za troskę, która mnie otaczali. Muszę powiedzieć, że korzystają z sakramentów i uczestniczą licznie w niedzielnej Mszy św. W czasie Adwentu będziemy przygotowywać się przez rekolekcje do obchodów 100-lecia kościoła w Krzepowie i 90-lecia świątyni w Szczyglicach. Cieszy mnie także to, że mamy wsparcie i życzliwość ze strony lokalnej władzy czy to w Urzędzie Miasta w Głogowie czy też w Urzędzie Gminy. Dzięki temu wsparciu udaje się nam przeprowadzić większe remonty.

**Ks. Ryszard Klimek**

Urodził się w 1961 r. w Dębicy w woj. podkarpackim. Święcenia kapłańskie przyjął w 1988 r. w Gorzowie Wlkp. Jako wikariusz pracował w Starym Kurowie, Sulęcynie, Słubicach, Żaganii i Otyniu. Proboszczem w Krzepowie jest od 2001 r.